

Odmowa ścigania za dowcip podczas telewizyjnego programu rozrywkowego, w którym celebryta homoseksualista został zaliczony do „kobiet”

Sousa Goucha przeciwko Portugalii (wyrok – 22 marca 2016 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 70434/12)

Manuel Luís Sousa Goucha jest jednym z najlepiej znanych gospodarzy programów telewizyjnych w Portugalii, pracującym w mediach przez prawie 40 lat. Z powodu żartu podczas nocnego programu komediowego w grudniu 2009 r., Sousa Goucha wniósł doniesienie karne o zniesławienie i zniewagę przeciwko państwowej telewizji RTP, firmie producenckiej, prezenterowi telewizyjnemu i dwóm redaktorom. Twierdził w szczególności, że żart wpisujący go na listę najlepszych żeńskich gospodarzy programów telewizyjnych, zniszczył jego reputację przez pomieszczenie jego płci z orientacją seksualną. W kwietniu 2012 r. sądy portugalskie oddaliły ostatecznie jego oskarżenie karne jako bezzasadne. Uznały, że osoba rozsądna nie postrzegaby tego żartu jako zniesławienia, ponieważ odwoływał się do cech celebryty, jego zachowania i sposobu wypowiedzania się, które mogły być przyjmowane za kobiece. Ponadto, sądy, biorąc pod uwagę zabawny i prześmiewczy styl tego programu, uznały, że pozwani nie mieli zamiaru krytykować orientacji seksualnej pana Sousa Goucha.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 8 i art. 14, skarżący zarzucił, że sądy krajowe oparły swoje postanowienia na podstawach oznaczających dyskryminację ze względu na orientację seksualną.

Sprawa w istocie rodziła kwestię ochrony honoru i dobrego imienia jako części prawa do poszanowania życia prywatnego na podstawie art. 8 Konwencji. Skarżący nie zarzucił określonego działania ze strony państwa ale raczej brak ochrony przez nie jego reputacji przed ingerencją osób trzecich.

Trybunał przypomniał również, że nawet, gdy osoba jest publicznie znana, może powoływać się na “uprawnione oczekiwanie” ochrony i poszanowania jej życia prywatnego. Fakt, że należy do kategorii osób publicznych nie może w żaden sposób - nawet w przypadku osób wykonujących funkcje urzędowe - uprawniać mediów do naruszania zasad zawodowych i etycznych, jakimi muszą się rządzić w swoich działaniach, albo do wkraczania przez nie w życie prywatne.

Jeśli zarzut dotyczył naruszenia praw chronionych na podstawie art. 8 w rezultacie korzystania przez innych z wolności wypowiedzi, przy jego stosowaniu należy zwracać właściwą uwagę na wymagania art. 10. W rezultacie Trybunał musi rozważyć prawo skarżącego do poszanowania życia prywatnego na tle interesu publicznego w ochronie wolności wypowiedzi, pamiętając o braku hierarchicznej więzi między prawami zagwarantowanymi przez oba te artykuły.

W sprawach wymagających rozważenia prawa do poszanowania życia prywatnego na tle wolności wypowiedzi, Trybunał uważał, że wynik skargi nie powinien teoretycznie różnić się w zależności od tego, czy została wniesiona na podstawie art. 8 czy art. 10. Stopień swobody państwa powinien w teorii być więc taki sam w obu przypadkach.

Gdy władze krajowe rozważyły dwa prawa zgodnie z kryteriami wynikającymi z orzecznictwa Trybunału, muszą istnieć poważne względy, aby możliwe było zastąpienie własną oceną dokonanej przez sądy krajowe.

W związku z twierdzeniem skarżącego, że oddalenie przez sądy jego pozwu przeciw telewizji o zniesławienie wskazywało na naruszenie prawa do dobrego imienia na podstawie art.8 Trybunał zauważył, że zarzucone naruszenie nie wynikało z merytorycznego wyroku cywilnego albo sądu karnego, ale z odmowy władz ścigania sprawcy w sprawie karnej. Główną kwestią w tej sprawie było więc to, czy państwo, w kontekście obowiązków pozytywnych na podstawie art. 8, zachowało właściwą równowagę między prawem skarżącego do ochrony jego dobrego imienia, które jest elementem jego „życia prywatnego”, oraz prawem do wolności wypowiedzi innych osób zagwarantowanym w art. 10 Konwencji.

Trybunał zauważył w pierwszej kolejności, że skarżący był dobrze znanym gospodarzem programów telewizyjnych w Portugalii i w rezultacie osobą publiczną w rozumieniu orzecznictwa Trybunału. W związku z tym i zgodnie z jego orzecznictwem Trybunał stwierdził już wcześniej, że stopień „publiczności” jednostki lub fakt, iż jest dobrze znana, wpływał na ochronę, z jakiej może korzystać jej życie prywatne. Sporny żart miał miejsce podczas nocnego programu komediowego i rzekomo odnosił się do orientacji seksualnej skarżącego oraz jego płci przez wpisanie go na listę żeńskich gospodarzy programów.

50. Trybunał miał wielokrotnie okazję rozpatrywać spory wiążące się z humorem i satyrą. Przypominał, że satyra jest formą wyrazu artystycznego i komentarza społecznego. Ze względu na nieodłączne cechy przesady i zniekształcania rzeczywistości, w sposób naturalny ma na celu prowokację i wywołanie poruszenia. W rezultacie, każda ingerencja w prawo artysty do takich sposobów wyrazu wymaga szczególnie starannego zbadania. Trybunał zauważył, że w wyroku *Nikowitz i Verlagsgruppe News v. Austria* (z 22 lutego 2007 r.) wskazał na znaczenie kryterium rozsądnego czytelnika przy rozpatrywaniu kwestii związanych z materiałem satyrycznym. Ponadto, co również przyznał Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, że w kontekście wolności wypowiedzi parodia powinna korzystać ze szczególnie szerokiej swobody wyrazu.

W dotychczas rozpoznanych sprawach, w których chodziło o satyryczną formę wypowiedzi, analizowana twórczość artystyczna odnosiła się do krytyki politycznej i debaty. Np. w sprawie *Alves da Silva v. Portugalia* (wyrok z 20 października 2009 r.) wziął pod uwagę specyficzny kontekst zabaw karnawałowych w Portugalii, podczas których obywatele korzystają z możliwości, za pośrednictwem satyry i karykatury, krytykowania polityków. W sprawie *Welsh i Silva Canha v. Portugalia* (wyrok z 17 września 2013 r.) uwzględnił treść artykułu napisanego przez dziennikarzy – o sprzeniewierzeniu środków publicznych – w gazecie satyrycznej. W związku tym, sprawa *Sousy Goucha* różniła się od wcześniejszych, ponieważ w tym przypadku żart nie padł w kontekście debaty interesu publicznego i kwestie tego rodzaju – jako takie - nie wchodziły w grę.

W tym kontekście obowiązek państwa na podstawie art. 8 ochrony dobrego imienia skarżącego rodzi się, gdy wypowiedzi wykrócą poza granice tego, co uznaje się za możliwe do zaakceptowania na podstawie art. 10.

Trybunał zauważył, że w postępowaniu karnym o zniesławienie sądy musiały rozważyć, czy żart wypełniał znamiona przestępstwa zniesławienia. Zarzuty skarżącego, że wypowiedzi wchodzące w grę zaszkodziły jego dobremu imieniu, zostały przeanalizowane przez sądy, które oddaliły jego oskarżenie jako bezpodstawne. Uważały, że żadna osoba rozsądna nie mogła postrzegać tego żartu jako zniesławienia, odnosił się bowiem do cech skarżącego, jego zachowania i sposobu wypowiedzania się.

Przy ocenie, sądy wzięły pod uwagę kontekst żartu, w szczególności zabawny i prześmiewczy styl telewizyjnego programu komediowego i zwykle tam prezentowany humor. Poza tym uwzględniły fakt, że skarżący był osobą publiczną. Trybunał odnotował również, że odmawiając ścigania władze uznały, że zamiarem oskarżonych nie była krytyka orientacji seksualnej skarżącego.

W świetle tego uznał, że sądy ustaliły przekonująco potrzebę uznania przewagi ochrony wolności wypowiedzi oskarżonych nad prawem do ochrony swojego dobrego imienia. Wzięły pod uwagę w szczególności brak po ich stronie zamiaru zamachu na jego dobre imię i raczej oceniły sposób, w jaki rozsądny widz programu komediowego wchodzącego w grę odbierałby zarzucony żart – niż ograniczając się wyłącznie do tego, co skarżący czuł albo myślał na jego temat. Ograniczenie wolności wypowiedzi dla ochrony dobrego imienia skarżącego byłoby więc nieproporcjonalne na podstawie art. 10 Konwencji.

Z tych względów i biorąc pod uwagę zakres swobody państwa w tej dziedzinie Trybunał stwierdził, że sądy zachowały właściwą równowagę między wolnością wypowiedzi podczas programu telewizyjnego wynikającą z art. 10 i prawem skarżącego do poszanowania dobrego imienia na podstawie art.8. Uznał, że ich postanowienia odpowiadały standardom Konwencji i nie znalazł powodu, aby zastąpić ich opinie swoją. Nie doszło więc do naruszenia art. 8 Konwencji.

W związku z zarzutem dyskryminacji zadanie Trybunału polegało na ustaleniu, czy orientacja seksualna skarżącego była czynnikiem powodującym odmowę ścigania, co oznaczałoby naruszenie art. 14 w połączeniu z art. 8.

Sądy wskazały, że skarżący podał swój homoseksualizm do publicznej wiadomości. Przy ocenie, czy żart osiągnął poziom zniesławienia, stwierdziły, że skarżący ubierał się „kolorowo” oraz prowadził programy telewizyjne generalnie oglądane przez kobiety.

Zdaniem skarżącego, treść postanowień wyraźnie wskazywała, że sądy, odmawiając ścigania z powodu tego, że sporny żart nie był zamachem na jego dobre imię, odwołały się do jego orientacji seksualnej, co w sposób nieuchronny oznaczało dyskryminację. Rząd twierdził, że orzeczenia te nie dotyczyły w ogóle kwestii homoseksualności skarżącego. Uzasadnienia sądów należało odczytywać z uwzględnieniem kontekstu sprawy. Nawet, jeśli ich fragmenty można by uznać za sformułowane niefortunnie, nie mogły one - jako takie - oznaczać naruszenia Konwencji.

Skarżący sam wspominał publicznie i przed sądami o swojej orientacji seksualnej. W analizie sprawy byłoby więc trudno sądom uniknąć odwołania się do niej. Poza tym, sądy - mimo, że przy pomocy sformułowań mogących budzić zastrzeżenia - oceniły zarzucony żart w świetle

4 | Sousa Goucha przeciwko Portugalii (wyrok – 22 marca 2016 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 70434/12)

publicznych zachowań skarżącego oraz stylu programu. Sądy uznały, że program telewizyjny i jego prowadzący nie mieli zamiaru atakować orientacji seksualnej skarżącego.

Nic nie sugerowało więc, że władze portugalskie doszłyby do odmiennych wniosków, gdyby skarżący nie był homoseksualistą. Powodem odmowy w okolicznościach tej sprawy wydawała się być waga wolności wypowiedzi i brak zamiaru ataku na honor skarżącego. W rezultacie, przy braku jakiegokolwiek mocnego dowodu nie można było spekulować, czy orientacja seksualna skarżącego miała jakiś wpływ na postanowienia sądów.

W okolicznościach tej sprawy Trybunał został przekonany argumentem rządu, że wchodzące w grę sformułowania “budziły zastrzeżenia” i były “możliwe do uniknięcia”, nie miały jednak na celu dyskryminacji. W świetle tych ustaleń nie można było więc uważać, że skarżący padł ofiarą dyskryminacji ze względu na swoją orientację seksualną. Nie doszło więc do naruszenia art. 14 w połączeniu z art. 8 (jednogłośnie).

Uwagi:

Jeszcze jeden aspekt ochrony dobrego imienia celebryty na tle wolności wypowiedzi, w tym przypadku żartu podczas nocnego programu komediowego.